

Marcelina Kuc

Wydział Polonistyki

Uniwersytet Jagielloński

e-mail: marcelina.kuc@outlook.com

ORCID: 0009-0006-8285-1483

„Ja, syn tumannej Ukrainy”¹
– o polsko-ukraińskiej tożsamości
Józefa Bohdana Zaleskiego

W 1918 roku nakładem księgarni Ignacego Rzepeckiego w Warszawie ukazała się broszurka zatytułowana *Poeci ukraińscy*, jeden z tomów popularnonaukowej serii „Charakterystyki literackie. Wiek XIX”. I choć dzisiejszy czytelnik mógłby się spodziewać, że książeczka podejmie temat twórczości Tarasa Szewczenki czy Łesi Ukrainki, to – jak informuje podtytuł – dotyczy poezji Seweryna Goszczyńskiego, Antoniego Malczewskiego oraz Józefa Bohdana Zaleskiego. Nazywając w ten sposób owo wydanie, Jan Maciejowski, autor opracowania, miał oczywiście na myśli przynależność tych poetów do szkoły ukraińskiej polskiego romantyzmu. A jednak nieintencjonalnie poruszył ważny problem, nad którym warto się pochylić – kwestię złożonej tożsamości narodowej twórców działających w ramach kulturowego pogranicza.

Zaistnienie w polskim romantyzmie szkoły ukraińskiej nie stanowiło zjawiska osobliwego. Jak już przed prawie stu laty wykazała Maria Bielanka-Luftowa, literacki regionalizm był charakterystyczny dla całego europejskiego romantyzmu², a „świadomość ważności czynników terytorialnych dla twór-

¹ J. B. Zaleski, *Korespondencja*, t. 3, Lwów 1902, s. 5. W dalszej części artykułu cytaty z dzieł Zaleskiego oznaczone będą następującymi skrótami: P – *Pisma*, t. 1–4, Lwów 1877, DP – *Dzieła pośmiertne* t. 1–2, Kraków 1899, K – *Korespondencja*, t. 1–5, Lwów 1900–1904.

² Zob. M. Bielanka-Luftowa, *Znaczenie terytorium w tak zwanej szkole ukraińskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1936, nr 1, s. 360–364.

czości”³ rozpowszechniła się już w dyskursie krytycznoliterackim tej epoki. Tak też Maurycy Mochnacki, pisząc o początkach literatury romantycznej, posłużył się metaforycznym obrazem „śpiewającego drzewa”, na które złożyły się pochodzące „z różnych części i okolic Polski [...] głosy”⁴, a Aleksander Tyszyński w powieści *Amerykanka w Polsce* na stałe wprowadził do polskiego literaturoznawstwa podział na szkoły regionalne⁵.

Realizowany przez romantyków projekt decentralizacji literatury uznać należy nie tylko za fenomen czysto literacki, ale także – tożsamościowy. Nie bez przyczyny Mickiewicz w polskim eposie narodowym deklarował, że jego ojczyzną jest Litwa. Jak stwierdzał, cytowany przez monografistę *Pana Tadeusza*, Jan Gwalbert Pawlikowski, poeta „piękność ojczyzny widzi tylko, i nie może widzieć inaczej, jak przez pryzmat ziemi rodzinnej, którą mu jest Litwa”⁶. Tymczasem, choć prowincjonalne pochodzenie stanowiło fundamentalne doświadczenie niemal każdego romantycznego poety⁷, lokalny patriotyzm wcale nie był wówczas uznawany za oczywistość. Słynna apostrofa Mickiewicza nie uniknęła przecież kontrowersji, spotkając się choćby z bezpośrednim atakiem Stefana Witwickiego, który w *Wieczorach pielgrzyma* zarzucił poecie litewski separatyzm⁸. Utwór wieszczą, według publicysty, nie miał charakteru prawdziwie narodowego, ale przedstawiał się jako przykład obecności w ówczesnej literaturze szkodliwej, jego zdaniem, mody na regionalizm – nie tylko litewski, ale także podolski czy ukraiński. Aż dziwić może, że Witwicki nie pokusił się o wymienienie w swoich rozważaniach również innych poetów, w tym Józefa Bohdana Zaleskiego (1802–1886), nazwanego później przez Iwana Frankę „najbardziej ukraińskim poetą polskim”⁹.

³ Tamże, s. 360.

⁴ M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, oprac. H. Życzynski, Kraków 1923, s. 132.

⁵ Tyszyński podzielił polską literaturę na cztery szkoły – litewską, ukraińską, puławską oraz krakowską [zob. *Amerykanka w Polsce. Romans*, cz. 2, Petersburg 1837, s. 24–25]. Co ważne, kategorię tę należy traktować ostrożnie, pamiętając, iż kryterium przydziału do danej szkoły wiązało się raczej z inspiracją kolorytem lokalnym niż ze spójnym programem literackim czy ideowym jej przedstawicieli. O szkole ukraińskiej jako fenomenie krytycznoliterackim pisze: I. Węgrzyn, *Szkola ukraińska – wynaleziona tradycja polskiego romantyzmu. Literaturoznawcze potyczki o pogranicze*, w: *Pograniczności*, red. P. Bukowiec, I. Węgrzyn, Sejny 2025, s. 33–78.

⁶ J. G. Pawlikowski, *Kultura a natura*, „Lamus”, t. 4, s. 173, cyt. za: S. Pigoń, *Pan Tadeusz – wzrost, wielkość, sława. Studium literackie*, Kraków 2002, s. 199–200.

⁷ Zob. M. Piwińska, *Złe wychowanie. Fragmenty romantycznej biografii*, Gdańsk 2005, s. 43–63.

⁸ S. Witwicki, *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne*, t. 1, Paris 1837, s. 83–84.

⁹ Cyt. za: J. Nachlik, *Dziewiętnastowieczni pisarze ukraińscy o „szkole ukraińskiej” w romantyzmie polskim (od Tarasa Szewczenki do Iwana Franki)*, w: „Szkola ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa 2012, s. 616.

Mimo że lwowski krytyk w swoich wypowiedziach sceptycznie odnosił się do fenomenu szkoły ukraińskiej polskiego romantyzmu, nie umknęła mu widocznie skomplikowana tożsamość narodowa jej twórców. Słusznie, bo skoro – jak sądził anonimowy recenzent poezji Zaleskiego na łamach tygodnika „Lwowianin” w 1842 roku – „ojczyzną piosenek Bohdanowych jest ziemia Ukraina”¹⁰, zasadne wydaje się postawienie pytania o to, jaka była ojczyzna samego poety.

Stanisław Makowski, pochylając się nad wierszami Zaleskiego, zastanawia się, czy ich podmiot liryczny jest „Polakiem «o duszy kozackiej», czy ukraińskim Kozakiem mówiącym po polsku”. „Okazuje się, że jest tym i tym równocześnie”¹¹ – wyrokuje badacz. Według Makowskiego najbardziej trafnym terminem na określenie tożsamości twórców szkoły ukraińskiej jest pojęcie, jakim posłużył się Michał Grabowski – „polscy poeci ukraińscy”. Jak również zaznacza, w przypadku analizy tego zjawiska nie sposób ograniczyć się do badań postkolonialnych, kategorii pograniczy kulturowych czy dyskursu kresoznawczego, ponieważ „w ich świadomości wszelkie podziały i odmienności miały jedynie charakter społeczno-ekonomiczny, a nie etniczno-kulturowy”, a „samorodną kulturę ukraińską odczuwali jako własną”¹². Należy zatem poszukiwać nowych narzędzi badawczych, które byłyby adekwatne do opisu „różnego typu ukrainizmów”¹³.

Odpowiedzią na to wezwanie jest również niniejsza praca. Na przykładzie biografii i twórczości Bohdana Zaleskiego chcę podjąć próbę opisu kształtowania się tożsamości pogranicznej. Nie rezygnuję tym samym z tej kategorii – to właśnie wymykające się jednoznacznym opisom i niejako „pasożytniczo” czerpiące z innych narzędzi metodologicznych¹⁴ pojęcie pograniczy kulturowych jest moim zdaniem najbardziej w tym przypadku trafne.

Opisując tożsamość powstałą w ramach kulturowego pogranicza, pragnę zwrócić szczególną uwagę na jej hybrydyczny charakter. Problem ten ciekawie poruszył Paweł Bukowiec przy okazji rozważań nad procesem formowania się świadomości narodowej pisarzy litewskich. Za Juozasem Gir-dzijauskasem literaturoznawca przywołał pięć „typów” narodowych, wykraczających poza standardową tożsamość Polaka czy Litwina. Są to:

¹⁰ M. P. *Poezje Bohdana Zaleskiego*, „Lwowianin” 1842, z. 1, s. 31

¹¹ S. Makowski, „Szkola ukraińska” w *romantyzmie polskim*, w: „Szkola ukraińska”, s. 21.

¹² Tamże, s. 12–13.

¹³ Tamże, s. 22.

¹⁴ K. Zajas, *Uchwycić nieuchwytnie. Pożytki z badań pogranicznych*, „Wielogłos” 2014, nr 2, s. 93–94.

Polak bądź spolszczony Litwin sprzeciwiający się wszelkim formom unii między oboma narodami, a popierający samodzielność Litwy (Teodor Narbutt); Polak bądź spolszczony Litwin, popierający unię i uznający zarazem Litwę za swą ojczyznę (Adam Mickiewicz); dwujęzyczny Litwin (Antanas Baranauskas); Litwin piszący przede wszystkim po polsku, lecz znający język litewski i kulturę litewską (Ludwik Adam Jucewicz); Litwin piszący zwłaszcza po litewsku, używający polskiego okazjonalnie do szerzenia litewskości (Maironis)¹⁵.

Jak sądzę, kategorie te z powodzeniem można wykorzystać także do opisu polsko-ukraińskiego pogranicza. Nie zamierzam mimo to wyrokować jednoznacznie, który z tych typów reprezentuje Bohdan Zaleski. Hybrydycznej tożsamości nie należy wszak postrzegać jako kategorii stabilnej i niezmiennnej – stosunek do poszczególnych jej komponentów na różnych etapach życia może być odmienny¹⁶. Na wahania między nimi wpływ mają nie tylko przeżycia czysto biograficzne, ale także aktualna sytuacja społeczno-polityczna, co – jak mam nadzieję – uda mi się wykazać w dalszej części wywodu.

Słowik i Bojan

Bohdan Zaleski nie był, rzecz jasna, pierwszym poetą dziewiętnastowiecznym, który wprowadził do swojej twórczości temat Ukrainy, ale to właśnie jego uznaje się za inicjatora ukraińskiej szkoły polskiego romantyzmu. Paradoksalnie też jego twórczość nie wpisuje się w stereotypowy wizerunek tych ziem, jaki nadali im romantycy. „Ponurość, dzikość, krwawe obrazy, zbrodnie są ulubioną, powszednią Poetów Ukraińskich treścią”¹⁷ – tak szkołę

¹⁵ P. Bukowiec, *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków 2008, s. 8.

¹⁶ Jerzy Nikitorowicz kwestię tę ujmuje następująco: „W hybrydzie tożsamościowej, tak jak w każdej innej, jest element dominujący oraz drugi, a nawet trzeci, który funkcjonuje jako element wspomagający, można jednak za jego pomocą funkcjonować w różnych okolicznościach i warunkach, w określonej przestrzeni i czasie. Można powiedzieć, że mamy większe możliwości, pozostając/będąc sobą, w kontekście kultury czy kultur odziedziczonych, a także kultury nowej, nabytej w wyniku kontaktu z inną kulturą. Nie ma tu zawłaszczenia naszej kultury rodzimej, potrzeby pozbycia się jej na rzecz innej, dochodzi natomiast do rozbudowywania i nadawania nowej jakości, umożliwiającej sprawne i efektywne funkcjonowanie w kształtujących się społeczeństwach wielokulturowych. Może mieć miejsce również równorzędne funkcjonowanie w dwóch kulturach, przy czym trudno wskazać, która z nich jest dominująca, a która – wspomagająca” [J. Nikitorowicz, *Hybrydowa tożsamość na kulturowym pograniczu – potencjał i problem osobisty i grupowy?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J” 2019, nr 2, s. 13–14].

¹⁷ A. Tyszyński, *Amerykanka w Polsce*, cz. 2, s. 46.

ukraińską charakteryzował Tyszyński. Poezja Zaleskiego zdaje się być całkowitym zaprzeczeniem tych cech. „Najbardziej mitotwórczy region polskiego romantyzmu”¹⁸ jawi się w jego twórczości jako idylliczna kraina, budząca poetyckie natchnienie swoimi malowniczymi krajobrazami, a także historią pełną bohaterskich czynów.

Przed wszystkim zaś Ukraina ma dla Zaleskiego charakter utraconego „kraju lat dziecińczych”, który poeta opuścił w 1820 roku, jak się później okazało – na zawsze. Pamięć o dziecięcych i młodzieńczych latach spędzonych na ukraińskiej ziemi konsekwentnie stanowiła „oś automitologizacyjną”¹⁹ poety. To właśnie tam narodzić miał się jego talent twórczy, to tam miała dokonać się jego poetycka inicjacja. Jak sam relacjonował, mając 7–8 lat, nabaWiwszy się choroby skóry, został oddany do znachora z Czuczyrki. Szybko nauczył się na pamięć wysłuchanych u Zuja pieśni ludowych²⁰ i z tego źródła czerpał następnie inspirację do własnej twórczości poetyckiej²¹. Pozornie niewiele znaczące wydarzenie z dzieciństwa nabrało dla poety charakteru epifanijnego:

Cuda się tam [w Czuczyńce – M.K.] ongi działy z ośmioletniem dzieckiem. Trudno to opisać w liście, opowiem kiedyś ustnie. Dość, że tam zasłyszałem i chór gdzieś aniołów Bożych i Hetmańską Dumę prosto z ust ostatniego może naszego torbanisty [...]. Otóż tam poczułem się piewcą ukraińskim. Zmarnowałem wprawdzie na długiem burłactwie wiele darów i łask Bożych, ale po dziś dzień żyję tem jeno, com ztamtąd zapamiętał [K2, s. 15].

Wspomnienie pobytu u Zuja często powracało w jego poezji – warto zwrócić uwagę na dyptyk, składający się z niedokończonych wierszy *Ptaszę lasze* i *Kwiat paproci* [DP1, s. 157–166], w którym Zaleski opisuje historię

¹⁸ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 128.

¹⁹ M. Korzeniewicz, *Od ludowości ironicznej do ludowości mistycznej. Przemiany postaw estetycznych Słowackiego*, Wrocław 1981, s. 45.

²⁰ Zob. A. Okińczyc, *Notatki z opowiadań Bohdana Zaleskiego, 1872–1885*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 9157 IV, k. 25.

²¹ Iwona Węgrzyn przypomina ustalenia Ołeksandera Kolessy, który wykazał, że Zaleski w swojej twórczości mógł inspirować się publikowanymi w Rosji zbiorami pieśni ukraińskich – tomem Certelewa z 1819 oraz Maksymowicza z 1827 roku [zob. I. Węgrzyn, *Szkoła ukraińska*, s. 55–56]. Kolessa nie neguje wpływu bezpośredniego kontaktu z ukraińskim folklorem na późniejszą twórczość poety, o którym świadczy m.in. ukraińskie pochodzenie części stosowanych przez niego wzorów rytmicznych. Literaturoznawca zwraca jednocześnie uwagę na artystyczną swobodę Zaleskiego w wykorzystywaniu ludowych pierwowzorów [zob. O. Kolessa, *Ukrayins’ki narodni pisni v poeziyakh Bohdanazales’koho*, „Zapysky naukovoho tovarystva im. Shevchenka” 1892, cz. 1, s. 124–208; A. Kolessa, *Ukraińska rytmika ludowa w poeziach Bohdana Zaleskiego*, Lwów 1900].

„zozulątka z lackiego rodu” przygarniętego przez znachora. Sierota dorasta w nadnieprzańskim Iwanchorze w pełnej harmonii z naturą i Bogiem. Chłopiec szybko ujawnia swój poetycki talent, układając pieśni z podsuwanych mu przez wiatr melodii. Ciekawym wątkiem jest zoomorfizacja bohatera wiersza – ptaszę lasze to nie tylko przezwisko dziecka, ono naprawdę jest istotą hybrydyczną, człowiekiem-ptakiem. Tak też w drugiej części dyptyku chłopcu wyrastają skrzydła, a następnie, jako kukułka, opuszcza dom Zuja i wyrusza w drogę. W czasie swojej wędrówki młody pieśniarz spotyka żurawia, który doprowadza go do kwiatu paproci – w tym momencie chłopiec zyskuje czarodziejskie zdolności, otwiera się przed nim możliwość kontaktu z tajemniczą, głębszą stroną natury. Młody poeta zaczyna rozumieć mowę zwierząt i roślin oraz dostrzegać mieszkające w lesie Rusalki. Tekst urywa się mniej więcej w tym miejscu, wydaje się natomiast, że inicjacja poetycka ptaszęcia laszego została zakończona.

Zaleski nie bez powodu wciela się w tej historii w postać zozuli – kukułki. Figura małego ptaka, zazwyczaj skowronka lub słowika, najlepiej odpowiadająca jego koncepcji twórczości²², niejednokrotnie wykorzystywana była przez poetę jako strategia autokreacji. Równolegle Zaleski uważał się za spadkobiercę Bojana²³ – legendarnego barda opisanego w *Słowie o wyprawie Igora*. Po raz pierwszy poeta wspomina tę postać w sonecie *Odmiana*, napisanym w 1824 roku: „Ach! okiem oko Zoryny spotkałem, / I syn Bojana, gardzę sławą brzmiącą” [P1, s. 206]. Wiersz, w którym podmiot liryczny wyraża swój dylemat związany z przyjęciem bojańskiego dziedzictwa, odślania niejednoznaczną identyfikację poetycką Zaleskiego, wahającą się między postawą sentymentalną a romantyczną. Poeta w swojej twórczości przedstawia się z jednej strony jako „wesół śpiewak” czy „czuły marzyciel”, z drugiej – ujawnia „osobowość nieszczęśliwą, pełną rozterek i tęsknot za utraconą przeszłością”²⁴. Choć twórczość Mickiewicza budzi jego podziw, poeta nie opowiada się jednoznacznie po stronie romantyków. W liście do Edwarda Odyńca z marca 1827 roku wprost deklaruje swój dystans wobec współcze-

²² W nieopublikowanej za życia notatce pisał: „Myślę, że Pan Bóg każdemu pocie daje przymioty jakiegoś ptaka. [...] Ja czuję, żeś najpodobniejszy do skowronka. Jak skowronek, kocham się w poranku wiośnianym [...]. Jak skowronek, lubię bujać coraz wyżej i wyżej i spadam rychło na ziemię rodzinną, między rodzinne zboże i trawy. Jak skowronek, z natury mojej powtarzam co dzień to samo, ani się zniechęcam, ani łąję na Opatrzność, rad, wesół, póki wiosny i pogody staje” [K2, s. 11–12]. Jako skowronek występuje Zaleski w – uznawanym za jego manifest programowy – wierszu *Śpiew poety*.

²³ Obok tych dwóch postaci Barbara Stelmaszczyk-Świontek wymienia jeszcze jeden symbol poetycki – dziecko, który wiązałby się z, często zresztą krytykowaną, „naiwnością” jego poezji [zob. *Wstęp*, w: J. B. Zaleski, *Wybór poezycji*, s. XIX–XXI].

²⁴ Zob. tamże, s. XVI.

nych dyskusji literackich: „udarowany od natury wysokim stopniem obojętności, nie będę zapewne nigdy walczył pod chorągwiami któregośkolwiek stronnictwa [...]. Kto wie, jeśli mi kiedy nie przyjdzie być historykiem obecnej reformy literackiej?” [K1, s. 19]. Zaleski nigdy nie został więc romantykiem *par excellence*, dążył raczej do wypracowania własnych założeń programowych. Nawiązując do idei „człowieka natury” Rousseau, Schillerowskiej koncepcji poezji naiwnej, a także refleksji Kazimierza Brodzińskiego na temat literatury narodowej²⁵, stworzył odrębny model poezji, nazwany przez Barbarę Stelmaszczyk-Świontek „romantyzmem sentymentalnym”, w którym „jedną z najistotniejszych kwestii [...] była sprawa poszukiwania harmonii między człowiekiem a światem”²⁶.

Pokojowa wizja świata nadaje ton także obecnym w jego twórczości wątkom historycznym. Zaleski, jako dziedzic Bojana, stawia sobie za cel głoszenie polsko-ukraińskiego braterstwa. Wykorzystywany przez romantyków mit krwawych powstań kozackich „ukraiński słowik” zastępuje gloryfikującym opisem polsko-kozackich walk z moskiewskim lub tatarskim najeźdźcą. Przywołuje w swojej poezji postaci takich hetmanów, jak, znany z utrzymywania dyplomatycznych relacji z Polakami, Piotr Konaszewicz-Sahajdaczny czy Przecław Lanckoroński, polski szlachcic, który dołączył do kozackiej sicz.

Aby niejako zezemplifikować polsko-ukraińską jedność, poeta chętnie sięga po motyw miłości Kozaka i Polki. W przeciwieństwie do częstego wyobrażenia „szalonej miłości Kozaka do «pięknej Laszki», będącej metaforą zawikłanych związków Polski i Ukrainy”²⁷, Zaleski przedstawia harmonijną relację kochanków, podkreślając ich wzajemną komplementarność:

Śliczna Laszko! – toż ci trzeba
Jasnych wód, jasnego nieba,
Ukraińskich moich stron!

[*Zołotarenko w Warszawie*, P2, s. 130]

– mówi bohater wiersza, Zołotarenko. Jak wyjaśnia w przypisie Zaleski: „Dziwne były koleje Zołotarenki; ale nie miejsce ani czas prawić o nich przy miłosnej dumce. Dość wiedzieć, że atamański nasz potomek powiózł Laszkę swoją na Czarnomorze”.

Utwór ten, jak widać, dobitnie świadczy o powierzchowności historycznego opisu w twórczości poety. Zaleski nie dość, że pomija całą biografię

²⁵ Zob. tamże, s. XII–XV.

²⁶ B. Stelmaszczyk-Świontek, *Funkcja snu w poezji Bohdana Zaleskiego*, „Prace Polonistyczne”, 1979, seria 35, s. 95.

²⁷ M. Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 169.

bohatera, wysuwając na plan pierwszy, niewiele znaczącą w perspektywie historii, informację o jego polskiej żonie, to w dodatku nie precyzuje, czy chodzi o Iwana Zołotarenkę, czy jego syna Wasyla, oni obaj zapisali się na kartach kozackich dziejów. Płytkość historyczną jego utworów tłumaczyć by można brakiem dostępu do szczegółowych źródeł – ze swojego ograniczenia w tym zakresie zdawał sobie skądinąd sprawę sam poeta²⁸. Trudno natomiast usprawiedliwić liczne nieścisłości, a wręcz przekłamania historyczne, które co prawda podtrzymywały wizję polsko-ukraińskiej zgody, ale jednocześnie wymazywały ważną część historii Ukrainy, koniecznej do zrozumienia trudnych relacji między oboma narodami. Nie chcąc wchodzić w szczegóły tych konfliktów, w *Dumce hetmana Kosińskiego* Zaleski milczeniem pomija antypolskie poglądy hetmana. Podobnie rzecz ma się z postacią Seweryna Nalewajki, którego Kosiński wzywa do wspólnego boju o bezpieczeństwo granic państwa. Wspomniani bohaterowie – w rzeczywistości przywódcy kozackich powstań – zostają bezsprzecznie przedstawieni jako wierni słudzy króla Rzeczypospolitej. W *Trzecim szturmie do Stawiszcz* nie sposób zaś nie dostrzec próby zmitologizowania aktu pacyfikacji kozackiego buntu²⁹.

W lustrze postkolonializmu

Bezkonfliktowa, a zarazem niezgodna z faktami historycznymi, wizja jedności polsko-kozackiej spotkała się z dosadną krytyką Seweryna Goszczyńskiego. W 1835 roku poeta oceniał, że Kozacy, jakich przedstawia Zaleski, „nie są takimi, jakimi ich znamy w krwawych dziejach Zaporozża”. Nie zważając na łączącą go z Zaleskim przyjaźń, tego rodzaju uchybień historycznych realiów historii nie nazywał inaczej niż jako „grzech przeciwko najgłówniejszemu warunkowi poetyckiego talentu, przeciwko prawdzie”³⁰.

²⁸ W 1825 r. pisał do Witwickiego: „Mój talent, jak się coraz bardziej przekonywam, jest całkiem historyczny, szczerosłowiański; i aby się kiedyś rozwinął, potrzebuje ogromnego zapasu wiadomości. Po cóż się spieszyć? Aby się potem wstydzić, jak wstydzę się wszystkich dotychczasowych moich poezji. Dla tych pobudek, nie mogąc po mojemu pracować około Kosińskiego, odłożyłem go do czasu, aż się więcej nacytam, nauczę, aż mi przyszedł potrzebne książki z Petersburga. Mógłbym wprowadzić przez samą imaginację zastąpić brak i omamić kogo na chwilę, przecież to zawsze będzie omamienie, a mój dzisiejszy systemat poetycki szuka prawdy, prawdy sumiennej i nie wystarczają już dlań ani ballady, ani wiersze o niczem” [K1, s. 11].

²⁹ Na nieścisłości historyczne w utworach Zaleskiego zwraca uwagę: M. Rudaś-Grodzka, *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa 2013, s. 190–200.

³⁰ S. Goszczyński, *Nowa epoka poezji polskiej*, w: tegoż, *Dzieła zbiorowe*, wyd. Z. Wasilewski, Lwów 1911, s. 309.

Dyskusja z propagowaną przez Zaleskiego wizją Ukrainy z większą siłą wybrzmiała w drugiej połowie XIX wieku w kręgu zwolenników ukraińskiego odrodzenia narodowego. Jedną ze strategii walki o niezależne państwo środowisko to widziało w odrzuceniu wykreowanych przez poetów polskich konwencji pisania o Ukrainie, a następnie tworzeniu poezji prawdziwie ukraińskiej. Bowiem, jak w 1886 roku zarzucał Zaleskiemu Iwan Franko – poeta, pomijając w swojej twórczości prawdę historyczną, nie opisywał realnej Ukrainy, lecz tworzył czystą fikcję literacką:

Usuwając z tradycji ukraińskiej wszystko to, co przypominało niezależną, samodzielną, protestującą Ukrainę – Zaleski musiał dojść do stworzenia Ukrainy fikcyjnej, malowanej. Im piękniej malowana była ta fikcja, tym gorzej było dla społeczeństwa polskiego, gdyż tym silniej utrwalała się w jego umyśle i sercu jedna wielka iluzja³¹.

Polemika Franki wymierzona była nie tylko w twórczość Zaleskiego, ale także w artykuły, jakie pojawiły się w polskiej prasie po śmierci „ukraińskiego słowika”. „Bohdan ma zapewnione stanowisko w Panteonie polskim, jako ten, co umiał poetycznie odczuć misję cywilizacyjną Polski wobec Ukrainy”³² – pisał konserwatywny „Czas”. „Ze spokojnym sumieniem możemy tę anektowaną przez Zaleskiego Ukrainę odstąpić Polakom, wiedząc doskonale, że jest to Ukraina z kartonu”³³ – odpowiadał krytyk. Interpretując te przeświadczenia w kontekście badań Edwarda Saïda³⁴ nad dyskursem orientalizmu, można stwierdzić, że Franko mówi – analogicznie – o szkodliwości dyskursu ukrainistycznego. Pisarz zdaje się sugerować, że literacki ukrainizm w wydaniu rosyjskim czy polskim nie jest tylko niegroźną fantasmagorią, ale staje się w znacznym stopniu metodą kolonizacji Ukrainy. Tym samym daje dowód swojej wyjątkowo wyostrzonej świadomości kolonialnego jarzma, zniewalającego jego naród zarówno od strony polskiej, jak i rosyjskiej.

Problem relacji polsko-ukraińskich z perspektywy teorii postkolonialnej był już wielokrotnie podejmowany w polskim dyskursie naukowym³⁵. Jeden z pionierów takiego spojrzenia na dzieje obu nacji, Daniel Beauvois,

³¹ I. Franko, *O literaturze polskiej*, wyb. i oprac. M. Kupłowski, Kraków 1979, s. 113–114. Więcej opinii ukraińskich pisarzy na temat Zaleskiego i szkoły ukraińskiej przywołuje J. Nachlik w przytoczonym wcześniej artykule.

³² J. K., *Ostatnie chwile i pogrzeb Bohdana Zaleskiego*, „Czas”, 9.04.1886, nr 81, s. 2.

³³ I. Franko, *O literaturze polskiej*, s. 114.

³⁴ Zob. E. W. Saïd, *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2018.

³⁵ Zob. zvl. D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin 2005; J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011; B. Huk, *Ukraina. Polskie jądro ciemności*, Przemysł 2013.

dostrzega podobieństwo między polskim sentymentem do Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej a nostalgią Francuzów za utraconą Algierią³⁶. Francuski historyk zauważa wobec tego, że teoria postkolonialna, pierwotnie odnosząca się do kolonializmu zachodnioeuropejskiego, z powodzeniem może zostać zastosowana do opisu polskiej obecności na terenach Ukrainy. I pomimo że trafność tej metody w kontekście historii Polski ciągle budzi dyskusje³⁷, podejmując temat polsko-ukraińskiego pogranicza, nie sposób tej tezy pominąć.

Poezja Zaleskiego, pełna tęsknoty za krajem lat dziecińczych, wpisywała się niewątpliwie w „melancholię polskiego dyskursu kresowego”³⁸, a co za tym idzie – jego rodakom mogła wydać się o wiele bardziej atrakcyjna niż, podejmujące złożoność relacji polsko-ukraińskich, dzieła Seweryna Goszczyńskiego czy Juliusza Słowackiego. Jak trafnie rozpoznaje Alina Witkowska: „jeśli ktoś nie życzył sobie nurzać się w okropnościach i nie chciał kojarzyć Ukrainy z frenezją okrucieństw, mógł wybrać odmienną formułę ukraińskości, właśnie w wersji Zaleskiego”³⁹. Niekonfliktowa wizja przeszłości Ukrainy, ziemi „mlekiem i miodem płynącej”, zwalniała polskich patriotów z konieczności konfrontacji z trudną historią, a – jak widać na przykładzie artykułu opublikowanego w „Czasie” – poezja ta mogła być efektywnie wykorzystywana w walce ideologicznej, uzasadniając przynależność Ukrainy do Polski.

Ukraińska tożsamość

Czy można jednak oskarżać samego Zaleskiego o głoszenie kolonialnej misji cywilizacyjnej Polski wobec Ukrainy? Owszem, poeta pisze w języku polskim, mając za sobą całą tradycję polskiej literatury i funkcjonując w polskim środowisku literackim. A jednocześnie deklaruje: „dziedzic obyczajów i dziejów ukraińskich, pieśni ludu są naturalną moją puścizną” [K1, s. 31], przedstawiając się zatem jako członek ludu ukraińskiego.

³⁶ Zob. D. Beauvois, *Kiedy kres Kresów?* (rozm. przepr. I. Chruślińska, P. Tyma) w: *Wiele twarzy Ukrainy*, Lublin 2005, s. 269–277.

³⁷ Zob. np. H. Grala, *Rzeczpospolita Szlachecka – twór kolonialny?*, w: *Debaty Artes Liberales. Tom X. Perspektywy postkolonializmu w Polsce. Polska w perspektywie postkolonialnej*, red. J. Kieniewicz, Warszawa 2016 s. 275–300.

³⁸ Zob. D. Skórczewski, *Melancholia dyskursu kresoznawczego*, „Porównania” 2012, nr 11, s. 125–138.

³⁹ A. Witkowska, *Bohdan Zaleski, tajemnica sukcesu i zapomnienia*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu. Pokłosie sesji*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań 1995, s. 96.

Faktem jest, że Zaleski – jak zdecydowana większość polskich romantyków⁴⁰ – nie uznawał Ukrainy za całkowicie odrębny i niezależny od Polski byt. Nie można zaprzeczyć, że w jego poezji jest ona zawsze w jakiś sposób połączona z Polską. Ale Ukraina nie jest dla niego, *pars pro toto*, Polską. W końcu, jak pisał do Witwickiego w 1827 roku z Rawy:

tu literaci czytają zapewne Szererka, Engiela i wiedzą, co jest Ukraina. Wiedzą, iż sześć milionów ludzi, mających długo swój byt, prawa, obyczaje, pieśni, swoich bohaterów, dziejopisów, hajdamakami zwać nie można [...]. Nie mogę być obojętnym dla ziemi, na której rodziłem się, którą ukochałem i której bronić obowiązuję [K1, s. 15–16].

W jego opisie ludu ukraińskiego zabrakło słowa naród, a jednak biorąc pod uwagę jedną z występujących wówczas definicji:

Narodowością są cechy właściwe odróżniające jeden Naród od drugiego. Są one dwojakie: pochodzą albo ze sposobu myślenia i uczucia, czyli charakteru narodowego, albo z zewnętrznych oznak, czyli języka i zwyczajów⁴¹,

można przypuszczać, że w taki właśnie sposób postrzegał Ukraińców – jako odrębny naród. Naród, którego miejsce nie znajduje się w odrębnym państwie, ale który – wraz z narodem polskim – ma wspólnie formować jedną Rzeczpospolitą.

Poglądy Zaleskiego – co jeszcze raz warto podkreślić – nie były wówczas ani przełomowe, ani anachroniczne. Trudno wszak oczekiwać od poety poparcia dla ukraińskich dążeń niepodległościowych zanim te głosy w ogóle wybrzmiały. Na początku wieku większość ukraińskich intelektualistów w istocie dotknięta była „syndromem dwoistości”. Grupa ta interesowała się folklorem i historią ludu ruskiego, ale Ukrainę postrzegała jako część składową – tym razem z kolei – Imperium Rosyjskiego⁴². Odważniejsze postulaty powstały dopiero na łonie, działającego w Galicji w okresie

⁴⁰ Zob. M. Kwapiszewski, *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa 2006, s. 10. Jak zauważa Danuta Dąbrowska, nawet Goszczyński i Słowacki relacje polsko-ukraińskie postrzegali przez pryzmat konfliktów społecznych, a nie narodowych (zob. *Dylematy romantycznego regionalizmu. Wokół recepcji „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza*, w: *Georomantyzm. Literatura, miejsce, środowisko*, red. E. Dąbrowicz, M. Lul, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok 2015, s. 589).

⁴¹ Cyt. za: F. Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961, s. 115.

⁴² W Galicji natomiast poparciem Rusinów cieszył się rząd austriacki, zob. A. Świątek, *Gente Rutheni, nazione Poloni. Z dziejów Rusinów narodowości polskiej w Galicji*, Kraków 2014, s. 155.

Wiosny Ludów, Bractwa Cyryla i Metodego. Ukraińscy słowianofile optowali za stworzeniem federacji słowiańskiej. Idea ta formowana była jednak „nie na zasadzie negacji istniejącego ładu imperialnego [...], a jako wariant alternatywny, w którym Ukraina odgrywała ważną jako kraj równorzędny i równoprawny”⁴³. Za prawdziwego, posługując się określeniem Jurija Łuckiego, „piewę antykolonialnej Ukrainy”⁴⁴ uznać należy dopiero Tarasa Szewczenkę – poetę, który w swojej twórczości konsekwentnie nawoływał współplemieńców do wyzwolenia się spod kompleksu niższości wobec państwa rosyjskiego, dostrzegając wartość rodzimej kultury⁴⁵.

Podobne do idei Szewczenkowskich, choć oczywiście nie tak daleko idące, wartości towarzyszyły także Bohdanowi Zaleskiemu. Zaleski w swojej twórczości, zwłaszcza w okresie przedlistopadowym, dążył nie tylko do ukazania bogactwa folkloru Ukrainy, ale również do upodmiotowienia w literaturze ukraińskich chłopów czy Kozaków, demistyfikując stereotypy na ich temat. Jeżeli w liście do Witwickiego Zaleski napomina, że ludzi tych „hajdamakami zwać nie można”, wychodzi poza pojmowanie Ukraińca jako „chłopa-ciemnego mordercy”⁴⁶. Poeta z admiracją traktuje ustną twórczość ludu Ukrainy, a swoje utwory nierzadko stylizuje na pieśni ludowe⁴⁷. Często pojawiające się podtytuły: „Dumka ukraińska”, „Dumka z pieśni ukraińskiej” czy „Ballada z powieści ludu”, dodatkowo uwydatniają ich ukraińsko-ludowy charakter. Z kolei w powstałej w 1824 roku *Dumce Mazepy*, jako pierwszy poeta w literaturze europejskiej, próbuje zrehabilitować wizerunek Mazepy jako zdrajcy⁴⁸. W utworze tym Zaleski wyjątkowo odchodzi od typowej dla siebie bezkonfliktowości, dając wyraz rozczarowaniu Kozaków sojuszem z Polakami:

Myśmy Lachom byli wierni,
Przeciw hordom w każdej chwili [...].
I cóż za to mamy w zysku,
Oprócz więzów i ucisku?

[P1, s. 140–141]

⁴³ Zob. M. Bracka, *Literatura ukraińska doby romantyzmu w kontekście studiów postkolonialnych*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski” 2016, nr 14, s. 14–16.

⁴⁴ Cyt. za: tamże, s. 17.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, s. 117.

⁴⁷ Dokładne informacje na temat ludowych pierwowzorów poezji Zaleskiego wymienia: O. Колесса, *Українські народні пісні в поезіях Богдана Залеського*, „Записки наукового товариства ім. Шевченка” 1892, cz. 1, s. 124–208.

⁴⁸ Zob. H. F. Babinski, *The Mazepa Legend in European Romanticism*, New York, 1974, s. 94.

Mazepa w swojej dumce otwarcie głosi antypolskie hasła, nawołujące do zbrojnego powstania przeciwko Lachom:

Niech husarze krzyczą, gonią,
Trąbią hańbę Nawalejki;
Wpadniem na nich z liczną bronią.

[P1, s. 139]

Poeta nie tylko pozwala wygłosić Mazepie swoją pieśń zemsty wobec Polaków, ale też nie próbuje prostować jego poglądów. We wstępie do utworu Zaleski przyznaje wręcz rację zbuntowanym Kozakom, uznając niesprawiedliwości, jakich doznali z rąk polskiej szlachty. Jednocześnie Mazepa urasta w wierszu do rangi romantycznego piewcy wolności⁴⁹. Utwór ten można więc uznać za próbę wykreowania mitu Kozaka silnego, niedającego poddać się żadnemu uciskowi i zdolnego bronić własnych interesów.

W sile i autonomiczności Kozactwa poeta zawiera także swój projekt polityczny. Choć ani w ówczesnej twórczości literackiej, ani w korespondencji nie precyzuje tych poglądów, wywnioskować można, że przyszłość dwóch nacji dostrzega w polityczno-militarnym sojuszu, uznającym obie strony za równorzędne. Polacy nie mają więc Ukrainy skolonializować, ale współpracować z Kozakami w obronie wspólnych wartości. W projekcie tym widzieć można próbę znalezienia takiej koncepcji politycznej, która stanowiłaby odbicie jego dwoistej, polsko-ukraińskiej tożsamości.

Po powstaniu listopadowym

Założenia poetyckie wypracowane przez Zaleskiego we wczesnej twórczości – jak można zaobserwować – okazały się bardzo skuteczne. Mimo że nie wydał wtedy ani jednego zbioru wierszy – jego poezja funkcjonowała tylko w obiegu prasowym, szybko zasłużył sobie na miano narodowego wieszczka, stawianego tuż obok Mickiewicza.

Okres po 1831 roku nie był już tak sprzyjający dla literackiego regionalizmu. Jak słusznie zauważa Janina Kamionka-Straszakowa:

Tragiczny przebieg wydarzeń listopadowych unaoczniał fakt, że jednorodny i ogarniający ogół społeczności polskiej charakter narodowy jest fikcją, skoro ta

⁴⁹ „Właściwe kozackiemu ludowi Ukrainy dążenie do zachowanie niczym nie krępowanej swobody” było jedną z cech Kozaków, która najbardziej fascynowała romantyków [M. Kwapiński, *Późny romantyzm i Ukraina*, s. 9].

sama tradycja i historia służy w równej mierze za organiczną podstawę sprzecznym interesom i dążnościom, kształtuje konflikty społeczne rozbijające jedność moralną i polityczną narodu⁵⁰.

W takim ujęciu, celem literatury popowstaniowej byłaby przede wszystkim konsolidacja narodu, a nie podkreślanie regionalnej odrębności. Tak też Stefan Witwicki w *Wieczorach pielgrzymia* zaznaczał:

Interesem najeźdźców Polski jest obudzić między Polakami ducha prowincjonalizmu; a więc, przez rozumowanie najlogiczniejsze w świecie, interesem samych Polaków musi być odwrotnie i koniecznie, zabiegać iżby ten duch nigdy pomiędzy nimi szerzyć się nie zaczął⁵¹.

Chociaż Zaleski po powstaniu listopadowym, nie rezygnując z podkreślenia swojej ukraińskiej tożsamości, w dużej mierze kontynuuje wypracowany wcześniej program, zauważyć można, że jego twórczość literacka coraz bardziej zaczyna koncentrować się na sprawie polskiej. Poeta wpisuje się tym samym w tendencje charakterystyczne dla literatury emigracyjnej – propagowanie idei słowianofilskich wraz z przekonaniem o mesjanistycznym powołaniu Polski.

Co warto zaznaczyć, popowstaniowy etap twórczości Zaleskiego zaczyna się nie w 1831 roku, lecz dopiero pięć lat później, kiedy rozpoczyna on pracę nad *Złotą Dumą*. Na wzór litewskiej epopei, *Pana Tadeusza*, Zaleski podejmuje próbę stworzenia eposu ukraińskiego. Akcja utworu osnuta jest na wątku miłosnym Księżnej Hanki i ukraińskiego śpiewaka, najpewniej *alter ego* samego autora – Mariana Bukata. Na plan pierwszy zdecydowanie wysuwają się jednakowoż wydarzenia historyczne. Podobnie jak we wcześniejszych utworach epickich, Zaleski odwołuje się w *Złotej Dumie* do czasu najazdów tatarskich, kiedy polskie rycerstwo stawiało ramię w ramię z Koźmą, by wspólnie odeprzeć najazd wroga. Zdaje się, że historyczne tło dzieła miało przede wszystkim nieść przesłanie dla współczesnych – Korona, Litwa i Ruś, jak tylko się zjednoczą, będą w stanie wspólnymi siłami pokonać zaborców:

⁵⁰ J. Kamionka-Straszakowa, *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*, Warszawa 1974, s. 346.

⁵¹ S. Witwicki, *Wieczory pielgrzymia*, t. 1, s. 68. Do popowstaniowych krytyków literackiego regionalizmu należeli także Ludwik Sztyrmer, Aleksander Dunin-Borkowski oraz Cyprian Norwid [zob. M. Ruszczyńska, *Pogranicze. Studia i szkice literackie*, Zielona Góra 2015, s. 24].

Wojnę, wojnę – daj nam Boże!
To Korona Niemca zmoże,
Litwa Moskwę, a Ruś Turka!
Cały świat nam nie poradzi,
Po naszymu będziem radzi!
Będziem hulać znów, jak w raj...

[DP1, s. 234].

Walka z najeżdżcą jest – według poety – interesem nie tylko Rzeczypospolitej, lecz także całej Słowiańszczyzny. Wobec tego Zaleski strofuje inne narody słowiańskie za to, że nie chcą podporządkować się Polsce, cieszącej się szczególnie względami Boga:

Serb, Czech, Morlach a Chorwata [...]
Nie chcą zdać się mędrszej siostrze!
Polska wolna, Bogu miła;
Oto Litwę zespoliła!...
Z Polski on się duch rozpostrze,
Archanielska straszna siła,
Co w proch zetrze ludożerce;
Tylko bracia ręce wzniescie

[DP1, s. 310].

Zaleskiemu nie udaje się ukończyć utworu – pisanie *Złotej Dumy* przerywa na rzecz *Ducha od stepu*, w którym najpełniej wyraża swoje historyzoficzne poglądy na temat roli Polski w Słowiańszczyźnie. Poemat był szerokim przedsięwzięciem artystycznym – autor dążył w nim do objęcia „wszystkiego”⁵²: od własnej biografii, przez historię ludzkości, aż po dziejowy sens współczesnych wydarzeń. *Duch od stepu* to historia syna Ukrainy, który odkrywa powołanie do przyjęcia dziedzictwa Bojana. Zaleski w zawołany sposób przywołuje na karatach dzieła swoje najważniejsze doświadczenia życiowe – pojawiają się nawiązania do lat szkolnych, opuszczenia Ukrainy, udziału w powstaniu listopadowym, wreszcie niespełnionej miłości i nawrócenia religijnego. W kolejnej części dzieła nieograniczony czasem i przestrzenią duch poety odbywa wędrówkę przez wieki historii, szczególnie przyglądając się dziejom ludzkiego nieposłuszeństwa wobec Boga.

⁵² Taką interpretację poematu proponuje Elżbieta Nowicka, zestawiająca *Ducha od stepu* z XVI-wieczną *Kroniką wszystkiego świata* Marcina Bielskiego, *Albumem Orbis* Cypriana Norwida czy *Legendą wieków* Victora Hugo. Wszystkie te dzieła łączy, bliskie założeniom epopei, pragnienie „całości”, „totalności”. Zob. „Kłębek czasu” w poemacie. „*Duch od stepu*” Józefa Bohdana Zaleskiego, w: J. B. Zaleski, *Duch od stepu*, oprac. E. Nowicka, Kielce 2025, s. 158–164.

Finał podróży stanowi Europa Środkowa i czasy współczesne. Potomek Bojana, unosząc się nad światem, widzi sześć rzek – Warta i Wisła wyznaczają „Polskę rdzenną, rodzimą”, Niemen, Dźwina – Litwę, a Dniestr i Dniepr – Ruś [XVI, w. 19–33]⁵³. Na ziemiach tych panuje żałoba z powodu zniewolenia Polski. Inaczej niż w wizji Mickiewicza, ojczyzna nie jest tu ukrzyżowanym „Chrystusem narodów”, lecz grzeszną Magdaleną, która odbyć musi swoją pokutę. A jednak – choć autor daleki jest od idealizacji Polski – zarówno Litwa, jak i Ruś podporządkowane są „Polsce Piastów, Jagiellońskiej” [XVI, w. 37], swojej pani. Utwór kończy się przyszłą ceremonią jej rozgrzeszenia, w której bierze udział „sam król pieśni – Bojan” [XVIII, w. 39].

Polska – centrum Słowiańszczyzny

W programie Towarzystwa Słowiańskiego z 1835 r. Zaleski postulował utworzenie federacji narodów słowiańskich, których przywódczynią ma zostać, będąca „sercem Słowiańszczyzny”, Polska. Rolę przywódczą uzyskuje ona „prawem starszeństwa i zasług w cywilizacji”. Ojczyzna cierpi nie tylko za siebie, lecz także w imieniu wszystkich narodów słowiańskich, a „dzień odkupienia sprawy polskiej” będzie oznaczał „odkupienie sprawy powszechnej słowiańskiej” [K1, s. 71–72].

To Polsce Zaleski wyznacza rolę kierowniczą w realizacji misji narodów słowiańskich, ale Ukraina, jako ojczyzna Bojana, również odgrywa w tym procesie historycznym istotną, choć niewątpliwie bardziej enigmatyczną, rolę:

Słowiaństwo! – Rodzaj na wieki młodzięczy,
W szerokosławnych plemion swych Języku!
Tęcza – na chmurnym Niebie, co się wdzięczy
W promiennej krasi siedmiorakim liku:
A Ukraina – Złoty Blask, w tej Tęczy!
Wieszczy jej Bojan tam od Mogilniku,
Praojciec sławny w postawie olbrzyma,
Na wszystkie kraje sławiańskie – Gęśl trzyma.

[*Kwinta w mej gęśli*, P4, s. 195]

⁵³ Fragmenty poematu przytaczam za wydaniem z serii „Album Romantyczne” w opracowaniu Nowickiej.

W późniejszych latach, pisząc o Ukrainie, poeta stwierdza zaś: „Pan Bóg pisze jeno w niebie sam księgi tej ziemi” [DP1, s. 59], czym uwydatnia historyczną wyjątkowość Ukrainy w mechanizmie dziejów – jej historia jest planowana przez samego Boga, a zatem ziemia ta musi niemało znaczyć w realizacji przeznaczenia ludzkości.

Polsko-ukraińskie pojednanie, od lat konsekwentnie głoszone przez poetę, staje się tym samym istotnym czynnikiem w procesie wypełnienia misji całej Słowiańszczyzny. Bez pokuty za niesprawiedliwości, jakie doznała od niej Ukraina, Polska nie będzie mogła spełnić swojego zadania:

Polska zadłużyła się wielce Ukrainie. Mogę to tym śmieiej mówić, że w drażliwej tej sprawie nosiłem częściej i ochotniej stronom polubowne warunki wiecznego pokoju, niż hasło wojenne do bratobójczych długich zapasów. Polska jednak młoda, póki jeszcze czas, powinna się zdobyć na szlachetną i podniosłą skrucę. Miłujcież tam lud i bądźcie gotowi w każdej chwili do wymierzenia mu sprawiedliwości, najzupełniejszej sprawiedliwości. Będzie wam za to dano przodkować mu do świetnego przerodzenia się w rzeszy słowiańskiej [K2, s. 16].

W 1839 roku poeta pisze więc dzieło, które ma raz jeszcze potwierdzić polsko-ukraińską jedność. Treść *Potrzeby Zbaraskiej* streszcza się w jednym z poetyckich ideałów Zaleskiego, spisanych przez niego cztery lata później: „hetmańszczyzna, lud wszystek wolny, konny, śpiewający i wojenny” [K1, s. 264]. Na kartach utworu poeta wskrzesza lata świetności Kozactwa, szczególnie eksponując doniosłość aktu ustanowienia Hetmańszczyzny i nadania Kozakom wolności. W osobie Przesława Lanckorońskiego Zaleski powraca także do wcześniejszego motywu „Lacha serdecznego”, który zyskując szacunek społeczności Kozaków, zostaje przez nich uznany za „swojego”.

Przypomnienie, że „Lach i Kozak, wszystkoć jedna drużyna Zbaraska” [DP2, s. 67] staje się dla poety tym bardziej naglące, że coraz wyraźniej wybrzmiewać zaczynają ukraińskie dążenia niepodległościowe. W okresie Wiosny Ludów pojawiają się postulaty stworzenia osobnego państwa ukraińskiego, niezależnego zarówno od Rosji czy Austrii, ale także od Polski. W 1846 na przykład ukraiński działacz społeczno-polityczny, Wasyl Podołyński, pisał:

Polska przez czterysta lat starała się nas wynarodowić i zapisała się czarnymi kartami w pamięci narodu ukraińskiego. Zjednoczenie z Polską oznaczałoby dla nas narodową zagładę. Oddanie Galicji austriackim Niemcom również nie dawałoby nam żadnych szans. Nasze narodowe dążenia są im zupełnie obojętne, zresztą oni mają zamiar nas zgermanizować. Odrębna narodowość galicyjska, otoczona wrogami, nie utrzyma się, nie może też Galicja stać się moskiewską, bo Moskwa-Rosja gnębiła i gnębi Ukrainę może jeszcze bardziej niż robiła to

kiedyś historyczna Polska. Pozostaje jako jedyna możliwość koncepcja piąta: so-borne, niezależne i suwerenne ukraińskie państwo, do jakiego powinna należeć także i Galicja, która tylko w ten sposób może zachować swoje własne oblicze narodowe⁵⁴.

Koncepcje te jednak albo do Zaleskiego nie docierają, albo spotykają się z jego niezrozumieniem. Opuściwszy Ukrainę dwadzieścia sześć lat wcześniej, stracił na zawsze bezpośredni z nią kontakt. Oczywiście jest, że w sytuacji tak dużego oddalenia od małej ojczyzny poeta bardziej znajdował się pod wpływem idei emigracyjnych niż narodowowyzwoleńczych postulatów galicyjskich Rusinów. „Represyjne *Displacement*”, o którym w kontekście polskiej Emigracji pisze Edward Kasperski, pociągało za sobą „kompensującą idealizację i mityzację kraju ojczystego” oraz „inspirowało ostentacyjną nacjonalistyczną narrację, podkreślającą etniczną odrębność i wyższość polskiego narodu”⁵⁵. Nic zatem dziwnego, że Zaleski coraz mocniej zaczyna akcentować polską część swojej tożsamości, a jego wizja Ukrainy staje się w większym stopniu abstrakcyjną ideą, projektem niż faktyczną refleksją nad społecznymi i narodowymi problemami występującymi na tych terenach⁵⁶.

Wśród twórców Wielkiej Emigracji szczególna wspólnota myśli łączy poetę z Adamem Mickiewiczem. Autor *Dziadów* w *Prelekcjach paryskich* opisuje Ukrainę jako neutralny pas pograniczny położony między Polską a Rosją. Mickiewicz zaznacza, że historycznie Ukraina raz była rosyjska, raz polska⁵⁷. Zaleski, podobnie, ujmuje Ukrainę jako teren wahający się między Polską a Rosją. Nie może zostać ona niezależnym państwem, musi opowiedzieć się po którejś stronie⁵⁸, ale tylko sojusz z Polską zagwarantuje jej możliwość

⁵⁴ Cyt. za: W. Mokry, „*Ruska Trójca*”. Karta z dziejów życia literackiego Ukraińców w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku, Kraków 1997, s. 271.

⁵⁵ E. Kasperski, „*Displacement*” u romantyków (Mickiewicz – Norwid), w: *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym*, cz. 1, red. M. Kuziak, B. Nawrocki, Warszawa 2016, s. 170.

⁵⁶ Maria Bielanka-Luftowa zwraca uwagę, że „Po r. 1831 «szkoła» [ukraińska – M.K.] rozpada się na dwa odłamy, o pewnych zasadniczych różnicach. Odłam emigracyjny, na którym nostalgia wycisnęła piętno idealizacji, zwróci się głównie ku przeszłości Ukrainy i oberze za temat kozactwo, w kraju twórczość autorów «szkoła» oprze się więcej na ludzie i na teraźniejszości, a wskutek bliskości materiału terytorialnego da realistyczne ujęcie tematu” [M. Bielanka-Luftowa, *Znaczenie terytorium w tak zwanej szkole ukraińskiej*, s. 371].

⁵⁷ Zob. A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. VIII: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, s. 37–38. Zaleski cytuje opinię Mickiewicza w jednym z listów (zob. K2, s. 16).

⁵⁸ Stąd bierze się też niechęć poety do cyrylicy. Przyjęcie tego rodzaju pisma jest według niego jednoznacznym opowiedzeniem się po rosyjskiej stronie polityczno-kulturowej: „W rzeczach moskiewskich wiecznym chcę zostać nieukiem, / Toż wyrzekam się moich dum grażdzańskim drukiem” [P2, s. 225]. Na temat dyskusji Rusinów o alfabecie zob. A. Świątek, *Gente Rutheni, natione Poloni*, s. 253–271.

cywilizacyjnego rozwoju. Bowiem, jak reasumuje, porównując ustrój polski i rosyjski, „tu katolicyzm, tam schyzma; tu wolność, tam caryzm” [K2, s. 103]. W ruskich postulatach uniezależnienia się od Polski Zaleski dopatruje się natomiast wpływu zaborców, chcących skłócić Polaków⁵⁹:

Ruś zadziera na seryo z Lachami, chce niepodległego, osobnego bytu. Potworzyła ruskie komitety z poduszczeń to austriackich, to moskiewskich. Są jednak między duchowieństwem i między świeckim roztropniejsi mężowie, co radzą chować zgodę i jedność z Polakami, zawarowawszy sobie swobodne rozwijanie się narodowości ruskiej. Owóż tych mężów godzi się nam podpieierać całemi siłami [K2, s. 104].

Ponownie zauważyć trzeba, że Zaleskiemu nie chodzi o wynarodowienie Ukraińców, ale – jak się okazuje – to właśnie w ramach sojuszu z Polakami Rusini będą mogli swobodnie swoją narodowość rozwijać. Poeta przedstawia więc koncepcję państwa wielonarodowego. Łatwo w tym kontekście podważyć opinię Franki, jakoby przesłaniem twórczości Zaleskiego była „Ukraina dla Polski”. Kiedy Zaleski pisze o spolszczeniu się Słowiańszczyzny⁶⁰, niekoniecznie ma na myśli podporządkowanie krajów słowiańskich etnicznej Polsce, ale odnosi się do tradycji I Rzeczypospolitej, będącej narodem politycznym⁶¹. W przedrozbiorowej Polsce czynniki etniczne odgrywały rolę drugorzędną⁶², dla romantyków naturalne więc było pojmowanie odrodzonej ojczyzny jako państwa składającego się z wielu narodowości⁶³. Niech nas nie zmyli fakt, że zamiast Rzeczypospolitej Obojga Narodów posługiwali się oni nazwą „Polska” – już w oświeceniu powszechne było stosowanie takiej synekdochy⁶⁴.

⁵⁹ Była to wówczas powszechna reakcja. Jak pisze Jan Kozik: „rewolucyjni demokraci polscy okresu spisków dążyli do utrzymania jedności ludności całej Galicji i dlatego podkreślanie różnic nacji uważali za chęć wywołania waśni narodowych” [J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830–1848*, Kraków 1973, s. 206].

⁶⁰ „Rdzeń prawdy słowiańskiej tkwi w Polsce – jarzy się odeń troistą pięknoscią swoją – Wiarą, Wolnością, Pieśnią. [...] Dlatego wierzymy, że kiedyś, kiedyś da Bóg bez przymusu i gwałtu, samem jarzeniem się jeno prawdy zkatoliczeje ludzkość a Słowiańszczyzna zpolszczy się” [P4, s. 99–100].

⁶¹ Zob. T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*, Warszawa 1999, s. 43.

⁶² Zob. Tamże, s. 70–74.

⁶³ Zob. A. Walicki, *Mesjanistyczne koncepcje narodu i świadomości narodowej w ideologiach polskiego romantyzmu*, w: *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000, s. 43.

⁶⁴ Zob. Z. Kiaupa, *O treści zjawiska „lituanizacji” życia społeczno-politycznego Litwy w XVIII w.*, w: *Rzeczpospolita państwem wielu narodowości i wyznań. XVI–XVIII wiek*, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa 2008, s. 163. Również Zaleski bardzo rzadko posługuje się tym określeniem, odnosząc je najczęściej do Francji, a nie przedrozbiorowej ojczyzny.

W kontekście ówczesnej myśli politycznej, nie tylko polskiej, ale też ogólnoeuropejskiej, istotne było także rozróżnienie na narody „historyczne” i „niehistoryczne”. Za historyczne uważano te, które posiadają lub posiadały w przeszłości formę państwa – taki status niejako legitymizował ich prawo do samostanowienia. Tak więc krajom Europy Zachodniej bardziej zasadne wydawały się niepodległościowe postulaty Polaków czy Węgrów niż Ukraińców lub Słowaków⁶⁵. Zapewne to przekonanie towarzyszyło Zaleskiemu, kiedy przywództwo Polski w Słowiańszczyźnie uzasadniał jej „starszeństwem”.

Polska cierpi w imieniu całej Słowiańszczyzny, ale sam poeta stwierdza: „nie za Polszczyę bieduję ja, lecz za Kozacze” [P2, s. 225]. Przywoływane teksty pochodzą mniej więcej z tego samego okresu, jak zatem wyjaśnić wahania Zaleskiego między tożsamością ukraińską a polską? Przydatne okazują się tutaj kategorie opisane przez Stanisława Ossowskiego. Socjolog odróżnia pojęcie „ojczyzny ideologicznej” od „ojczyzny prywatnej”⁶⁶. Wydaje się, że właśnie antynomię między tymi dwoma pojęciami miał na myśli Zaleski, kiedy pisał:

U nas inaczej! Och! Ojczyzna Lasza,
To wszechsłowiańska królowa, i nasza!
Bracia zginiemy za nią, kiedy skinie,
Ale śnić będziemy o swej Ukrainie:
Nie ma bo rady dla duszy kozaczej,
U nas – inaczej – inaczej – inaczej!
[U nas inaczej, P4, s. 188]

W *Kwicie w mej głęsi* stwierdzał zaś:

Polszczy – klaskałem ja z mogił wieszcz młody;
Dzisiaj przerażon jej krwią i rozpaczą,
Tęsknię odkupić w Pieśniach dawne Winy –
Ale w głos zawsze Matki Ukrainy!
[P4, s. 196]

Celowo przytaczam kilka cytatów, by wykazać, że Zaleski świadomy był swojej ukraińskiej odrębności od innych Polaków znajdujących się na emigracji i intencjonalnie tę odrębność podkreślał. W jego systemie wartości ojczyzna prywatna wcale nie wydaje się podporządkowana ojczyźnie ideowej. Wprost przeciwnie – ta mniejsza, ale też i bardziej „namacalna” ojczyzna niejednokrotnie okazuje się ważniejsza. Znamienne, że lata swojego

⁶⁵ Zob. tamże, s. 36; T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu*, s. 80–81.

⁶⁶ S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, w: tegoż, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 26.

wychodźstwa poeta liczył od momentu wyjazdu z Ukrainy⁶⁷, zupełnie jakby, opuściwszy Ukrainę, już czuł się emigrantem.

Wobec siebie samego Zaleski bardzo często używał określenia Ukrainiec lub Rusin⁶⁸. Przykładowo, w jednym z listów oświadczał: „jako Rusin rad-bym całymi siłami popierać nowych zreformowanych Bazylianów” [K2, s. 82]. Natomiast w 1850 na wieść o podziale Galicji, poeta, pełen goryczy, pisał: „Rozkroili Czerwoną Ruś oto na dwoje, / Rozkroili i polsko-ruskie serce moje” [P2, s. 224]. Wypowiedź tę uznać można za swego rodzaju deklarację narodowościową – poeta postrzega siebie jako polski Rusin lub ruski Polak.

Podsumowując zmiany zachodzące w pierwszym etapie polistopadowej twórczości Zaleskiego, można zauważyć, że poeta podporządkowuje teraz swoją literaturę wyższej idei, jaką jest sprawa niepodległości Polski. Ojczyzna prywatna, pod względem politycznym i ideowym, schodzi na drugi plan, w końcu – jeżeli nie ma wolnej Polski (rozumianej jako wielonarodowa Rzeczpospolita), nie ma także wolnej Ukrainy. Poeta uznaje jednak taki stan za tymczasowy, narzucony przez zawirowania historyczne. Nie przestaje więc zaznaczać swojej ukraińskiej tożsamości, wierząc, że możliwy jest powrót do czasów, kiedy Polacy i Rusini harmonijnie współżyli w granicach jednej ojczyzny.

Zmierzch królestwa

Pod koniec 1860 roku Bohdan Zaleski pisze wiersz *Do moich dzieci*:

Kochajcież Polskę osobnem kochaniem,
Dusznem, duchowem... daj serce jej całe
I bez nadziei tej, że zmartwychwstaniem,
Nad wszelkie dobro tu ziemskie i chwałę.
Śpiewacie: „Jeszcze Polska nie zginęła”,
Lecz Polakami okażcie się w czynie.
Z okrzykiem: Jezus! Marya! w skok do dzieła,
W pożar on wielki bitew. I nie zginie.

⁶⁷ W listach do Goszczyńskiego pisał: „Jutroć, Sewerynie mój, Nowy Rok wedle ruskiej rachuby, r. 1848, a 28 hegiry naszej Ukraińskiej” [K2, s. 85], dziewiętnaście lat później – „Pojutrze, mój drogi Sewerynie, 47-ma rocznica wyjazdu naszego z Ukrainy” [K4, s. 35].

⁶⁸ Warto w tym miejscu wspomnieć o często przywoływanym w pracach rozróżnieniu określeń „Rusin” i „Ukrainiec”. To pierwsze odnosi się do tradycji Księstwa Rusi i oznaczało „przedstawiciela ruskiej grupy etnicznej”, z kolei słowo „Ukrainiec” „miało charakter już ściśle narodowy, a nie etniczny” [A. Świątek, Gente Rutheni, natione Poloni, s. 14]. Bohdan Zaleski pojęcia te stosuje wymienne, tak więc w niniejszej pracy również nie wprowadzam szczegółowego rozróżnienia między nimi.

I wstanie Polska jak długa, szeroka –
U Wisły, Dniepru, i Niemna i Dźwiny
Od mórz Waregskich do Morskiego Oka,
Od Wielkiej Polski aż w głąb Ukrainy
[DP1, s. 94].

W zestawieniu z wcześniejszą twórczością poety, sposób, w jaki przedstawia Ukrainę tym razem, może wydać się zaskakujący. *Do moich dzieci* to przecież swego rodzaju testament ideowy Zaleskiego, dziedzictwo, jakie pozostawia swoim potomnym. A tymczasem poeta nie przypomina już o swoim ukraińskim pochodzeniu, nie zachęca dzieci do powrotu nad Dniepr czy do pamięci o pochowanych na cmentarzu w Stawiszczach przodkach. Ukraina nie pojawia się już jako ważna idea, a jedynie jako określenie terenu, który wyznaczać będzie wschodnią granicę odrodzonej Polski. Geografia zmartwychwstałej ojczyzny oparta jest oczywiście na granicach sprzed pierwszego rozbioru – Zaleski jest głęboko przekonany o możliwości ich odtworzenia. Wypadki, jakie będą miały miejsce blisko dwa lata później, dobitnie zaświadczą jednak o złudności takiego przekonania.

Na przekór nadziejom pokładanym przez polskich powstańców w siłę ludu ukraińskiego, ten w większości zdecydował nie angażować się w walki⁶⁹. Powstanie styczniowe spotkało się także ze sceptycznymi reakcjami ze strony zwolenników odrodzenia ukraińskiego. Pisarze, tacy jak Mykoła Kostomarow czy Pantelejmon Kulisz, choć niepozbawieni całkowicie empatii dla polskich patriotów, zdecydowanie nie popierali ich dążeń, wiedząc, że w razie odzyskania niepodległości Polacy będą wysuwali roszczenia powrotu do granic Rzeczypospolitej Obojga Narodów⁷⁰.

Mimo to Bohdan Zaleski wciąż próbuje podtrzymać ideę polsko-ruskiego braterstwa, które powinno realizować się w granicach jednego państwa. W końcu sojusz ten – jak argumentuje w wierszu *Do wtóru!* – został uprzednio ochrzczony krwią męczenników narodowych, zarówno tych dawnych, jak i współczesnych:

Bratni nasz sojusz och! stary,
Mnogie już przetrwał pokusy;
Przetrwa i czudzkie on cary,
I samozwańskie ich Rusy:

⁶⁹ Zob. np. J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830–1848*, s. 237.

⁷⁰ Zob. Ł. Adamski, *Recepcja powstania styczniowego w ukraińskiej myśli politycznej 1863–1914, w: Wbrew królewskim aliansom. Rosja, Europa i polska walka o niepodległość w XIX wieku*, red. Ł. Adamski, S. Dębski, Warszawa 2016, s. 283–309.

Sojusz ten wzmógł się w niewoli;
Pieczęć świętego ma miru,
W krwi Kuncewicza, Boboli,
W łzach katorżników Sybiru

[*Do wtóru!*, P4, s. 125].

Poeta, opierając się na teoriach Franciszka Duchińskiego⁷¹, zaczyna równolegle głosić przekonanie o jedności rasowej Polan i Rusinów. We wstępie do *Polańskich mogił* podkreśla, że już „najstarsze podanie słowiańskie zapisane u Nestora, uznaje rodową i plemienną tożsamość Polan dniewprowych z Polany wiślanemi, kijowscy są osadnikami kujawskich” [P4, s. 88], usiłując – poprzez odwołanie do kryteriów etnicznych – uzasadnić nierozzerwalność polsko-ruskiego sojuszu.

Co więcej, Zaleski zaczyna lansować tezę o polskim pochodzeniu pieśni ukraińskich. Chociaż we wczesnej twórczości to właśnie w typowo ukraińskim charakterze tych utworów dopatrywał się ich wyjątkowości: „właściwe dumy Ukraińskie, to jest śpiewane po obu stronach Dniepru, od Siczy Zaporońskiej, są najwznioślejsze od wszystkich Słowiańskich” [P2, s. 57] – stwierdzał we wstępie do pisanego w 1825 roku *Damiana Księcia Wiśniowieckiego*. Po latach zaś staje na stanowisku, że:

pieśni ukraińskie okrom nuty przeciągłej stopowej, okrom rozmiaru i rytmów na szerszą skalę, mają tło i nastrój czysto polańskie i polskie; wyrażenia i wyrazy biorą żywcem z polszczyzny [P4, s. 99].

Obserwację tę uznać można za ostateczne zerwanie z regionalizmem: podział literatury na szkoły byłby w tym świetle niepotrzebny, skoro i tak wszystkie one czerpią z jednego, polsko-polańskiego źródła.

Co ciekawe, wpływy polskie dostrzega także w poezji Szewczenki: „tło pieśni jego i rdzeń były swojskie, czysto polańskie i polskie” [P4, s. 103]. Ukraiński twórca zresztą bardzo interesuje poetę – Zaleski poświęca mu

⁷¹ Duchiński twierdził, że ludzkość dzieli się na dwie antagonistyczne rasy: osiadłe ludy aryjskie/indyjskie (ludność krajów słowiańskich, germańskich i romańskich) oraz koczownicze ludy turańskie/tureckie (Rosjanie, Chińczycy, Mongołowie). Istotną konsekwencją tego podziału była teza o niesłowiańskim pochodzeniu Rosjan. Duchiński – pochodzący, tak jak Zaleski, z Ukrainy – był też zagorzałym orędownikiem polsko-ukraińskiego braterstwa. Poglądy historyka-etnografa streszczają: I. L. Rudnytsky, *Franciszek Duchiński and His Impact on Ukrainian Political Thought*, „Harvard Ukrainian Studies”, 1979–1980, vol. 3/4, part 2, s. 690–705; K. Wrzeńska, *Ariowie i Turańczycy. Poglądy Franciszka H. Duchińskiego na temat rasy i cywilizacji*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 2015, nr 46, s. 46–63.

w swojej twórczości, a także prywatnych zapiskach, sporo miejsca. Sympatia do Szewczenki miesza się w tych komentarzach z krytyką: ambiwalentnej postawie wobec ukraińskiego wieszczą wymownie daje wyraz w *Mogile Tarasowej*, w której nazywa Szewczenkę swoim „kozaczym współpiewcą”, ale twierdzi, że poeta sprzeniewierzył się wieszczemu powołaniu, jego poezje są „poronieńcami, dziećmi bez chrztu na szerokim ukraińskim stepie”. Główny zarzut, jaki Zaleski stawia Szewczence, dotyczy jego mitologizacji hajdamaczyzny, która prowadzić ma do „odgrzania starej, zamarłej waśni” [P4, s. 102] między Polską a Ukrainą. Według poety Ukrainiec prawdziwie „pała nienawiścią do Lachów” [K3, s. 68], ale – równocześnie – na kartach swojego dziennika wspomina, jak duże wzruszenie wywołała w nim lektura tej poezji.

Poeta widocznie nie zapominał o swoim „kraju lat dziecinnych”, wszak, jak stwierdza w jednym z – pisanych na wzór Mickiewiczowskich *Zdań i uwag* – *Pyłków*:

Tak dawno Ukrainę noszę w sercu, w duchu,
Że zrośliśmy się; mam ją we wzroku i słuchu:
Niech zamarzę z dziecinnych lat gdzieś okolicę,
W mgnieniu oka na papier krajobraz jej schwyczę
[*Ukraina i ja*, DP1, s. 138].

Nie zmienia to jednak faktu, że, zupełnie inaczej niż jeszcze dziesięć lat wcześniej, tym razem to ojczyzna ideologiczna okazuje się ważniejsza niż sentyment do rodzinnej ziemi. Może jest to wynik rozczarowania ruskimi braćmi, którzy zdecydowanie zadeklarowali niechęć wobec polskich postulatów odrodzenia granic sprzed 1772 roku?

W każdym razie postyczniowa sytuacja Polski, zdaniem Zaleskiego, wymaga konkretnych działań, które w tym trudnym położeniu wzmocniłyby ducha narodu. Gdy tylko natrafia się okazja – tysiąclecia wystąpienia Cyrylego i Metodego, apostołów Słowian, poeta rozpoczyna pracę nad *Wigilią Godów Tysiąclecia*. Dzieło pozostało nieopublikowane, warto jednak wspomnieć, że był to pierwszy i jedyny dłuższy utwór Zaleskiego, w którym Ukraina nie odgrywała głównej roli. Do arsenału mitów narodowych Zaleski nie wprowadza już historii Kozaczyzny – tym razem sięga po dzieje legendarnego Piasta. Uznając wielkopolską Kruszwicę za miejsce narodzin narodu polskiego, nadaje jej charakter sakralny. Jako że dokonał się tam cud, Kruszwica promieniuje na całą Rzeczpospolitą:

Ale Kruświca, chociaż maleńka,
Jak Betleemska ona stajenka,

Że cud w niej stał się ongi u Piasta
Dlatego dzisiaj ponad te miasta
Przoduje w Polsce całej i słynie
W Litwie, na Rusiach i Ukrainie

[DP2, s. 139].

Trzy lata później Zaleski komponuje, składające się z kilkunastu wierszy, *Wieszcz oratorium*. Jest to jego literacki pomnik postawiony zarówno zmarłym przyjaciółom, jak i polskiej martyrologii. Swoją poezję „ukraiński słowik” chce odtąd poświęcić cierpiącej Polsce: „Ku Matce Polsce biednej, twórcze słowo / Niechaj wyjąkam na bólów zakłęcie” [*Próbka tercynów*, DP1, s. 28]. Zaleski angażuje się w sprawę polską tak, jak najlepiej potrafi – poezją. Ukradkiem, w przypisach, udaje mu się jednocześnie zawrzeć propagowane koncepcje polityczne. Poeta nie omieszkiał zasugerować Ukraińcom przyjęcia polskiej kultury, jak to – według niego – miało miejsce w przeszłości:

Od końca XVII wieku i w XVIII duch Boży, duch asymilacyjny powiał był na składowe żywioły Rzeczypospolitej. Krew oto Św. Józefata Kuncewicza wydała bujny plon – wszystko na około i dobrowolnie polszczało na Rusi. Za Smotrzyckim jak szlachta tak i duchowieństwo schyzmatyckie Ignęło do Unji. Na Zaporozu język wykształceńszych i kancelaryjny był polski [P4, s. 99].

A pod koniec życia w nieukończonym posłaniu do rodaków pisał:

Jako żrenicy oka, strzeżcie sojuszu bratniego praojców, Unii Jagiellońskiej. Korona, Ruś, Litwa, trojlistny to bratek, duchowy kwiat z wieńca bodaj Bogarodzicy Maryi, którą przodkowie nasi obojego obrządku czcili zarówno w domach i w bojach. Czuję to w duszy, że od Horodelskiego Zjazdu, Rusin czy Litwin przeszczepiony tak w płonkę lechicką, owocować jeno może w pełni, ku pospólnemu dobru i szczęściu naszego narodu. [K5, s. 282–283].

Postulat Zaleskiego dotyczący restytucji Unii Jagiellońskiej odpowiadał aktualnym wówczas koncepcjom politycznym: po powstaniu styczniowym ideę odrodzenia Polski w jej granicach przedrozbiorowych zastępowano często wizją federacyjną⁷². Tymczasem odbudowa świetności przedrozbiorowej Rzeczypospolitej była już projektem niemożliwym do zrealizowania. Postulowana od początku twórczości poety jedność polsko-ukraińska w takim wydaniu okazała się tylko złudną fantazją.

⁷² Zob. W. Suleja, *Kresy Wschodnie w myśli politycznej polskiej irredenty w okresie popowstaniowym (1864–1914)*, w: *Między polską etniczną a historyczną*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1988, s. 167–186.



Bohdan Zaleski u kresu życia uznawał swoją twórczość za, w pewnym sensie, niedokończony projekt. Jak opisywał w jednym z ostatnich wierszy, *Niewyśpiewana* – całe życie czekał na „Wielkiego Hetmana”, aby zadedykować mu swoją najważniejszą pieśń. W którymś momencie zdał sobie jednak sprawę, że nie dożyje już przyjscia tego tajemniczego bohatera, a zarazem nie doczeka „zmartwychwstania Polski”. „Duma dum” pozostanie więc przez niego „niewyśpiewana” [P4, s. 227]. Poecie wystarczyć musiała tylko wiara, że w momencie odrodzenia ojczyzny „przyjdzie Bojan trzeci”, który dokończy jego dzieło i „Gęśl Bojanową złotostruną, / Nastroi znowu po niewoli” [*Próbki rytmiczne*, DP1, s. 9].

Zamykając trzytomową monografię o życiu i twórczości Zaleskiego, Józef Tretiak zastanawiał się, czy ktokolwiek z następnych pokoleń poetów mógłby zostać uznany za spadkobiercę polsko-ukraińskiego Bojana. W odczuciu literaturoznawcy żaden taki twórca się nie pojawił. Tym samym na zawsze „Gęśl Bojanowa zamkniętą została w skarbcu narodowych pamiątek”⁷³. Zaleski, nie znalazłszy godnego następcy, pozostał niemal ostatnim piewcą „królestwa, które już za jego życia rozsypało się w gruzy”⁷⁴.

Zakończenie

W politycznych poglądach Bohdana Zaleskiego trudno doszukiwać się koncepcji nowoczesnego państwa. Poeta nie rejestruje też, jak Józef Ignacy Kraszewski, „«zwijania» się świata szlacheckiej, przedrozbiorowej Polski, śladów wyczerpywania się dawnych modeli kulturowych i tradycji”⁷⁵, ale do końca, wszystkimi siłami, dąży do potrzymania koncepcji odrodzenia przedrozbiorowej Rzeczypospolitej.

Mimo że jego twórczość stanowi odbicie tego niemożliwego już do zrealizowania projektu, przechowuje ona duży potencjał, jaki niesie za sobą wielokulturowość. Liczne ślady w wierszach oraz w prywatnej korespondencji Zaleskiego świadczą o świadomym przyjęciu przez niego polsko-ruskiej (lub też polsko-ukraińskiej) tożsamości narodowej. Jego poezja czytana może

⁷³ J. Tretiak, *Bohdan Zaleski na tułactwie. Życie i poezja na tle dziejów emigracji polskiej*. Cz. 2, 1838–1886, Kraków 1914, s. 440–441.

⁷⁴ A. Witkowska, *Bohdan Zaleski, tajemnica sukcesu i zapomnienia*, s. 101.

⁷⁵ I. Węgrzyn, *Wyczerpana tradycja. Szkice o literaturze polskiej XIX wieku*, Warszawa 2021, s. 13.

być więc jako palimpsest⁷⁶, na który składają się dwie „warstwy” – ukraińska i polska. Twórczość ta ujawnia jednocześnie wahania między oboma pierwiastkami: od silnego akcentowania swojej ukraińskiej odrębności przed powstaniem listopadowym przez stopniowe zwiększenie znaczenia Polski po powstaniu listopadowym aż po niemal całkowite podporządkowanie swojej poezji polskiej sprawie narodowej.

Sto czy dwieście lat wcześniej funkcjonowanie Zaleskiego w polskim życiu literackim i politycznym jako poety o dwoistej identyfikacji narodowej byłoby jeszcze możliwe i nie zmuszałoby go do dokonania wyboru między ojczyzną prywatną a ideologiczną. Przed XIX wiekiem istniała już przecież długa tradycja terminu *gente Ruthenus, natione Polonus* i twórczości „pisarzy polskich Rusinów”⁷⁷, których spadkobiercą stał się niejako Zaleski⁷⁸. Tymczasem wobec trudnej, polistopadowej rzeczywistości poecie pozostało jedynie zamknąć się w świecie anachronicznych już idei.

Bibliografia

- Adamski Łukasz (2016), *Recepcja powstania styczniowego w ukraińskiej myśli politycznej 1863–1914*, w: *Wbrew królewskim aliansom. Rosja, Europa i polska walka o niepodległość w XIX wieku*, red. Ł. Adamski, S. Dębski, Warszawa: Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia, s. 283–309.
- Babinski Hubert F. (1974), *The Mazepa Legend in European Romanticism*, New York: Columbia University Press.
- Beauvois Daniel (2005), *Kiedy kres Kresów?* (rozm. przepr. I. Chruślińska, P. Tyma), w: *Wiele twarzy Ukrainy*, Lublin: Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, Wydawnictwo UMCS, s. 269–277.
- Beauvois Daniel (2005), *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, przeł. K. Rutkowski, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Bielanka-Luftowa Maria (1936), *Znaczenie terytorium w tak zwanej szkole ukraińskiej*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1, s. 360–377.
- Bracka Mariya (2016), *Literatura ukraińska doby romantyzmu w kontekście studiów postkolonialnych*, „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”, nr 14, s. 9–26.

⁷⁶ Palimpsestową lekturę literatury pograniczy proponuje T. Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, Białystok 2014, s. 23.

⁷⁷ J. D. Wagilewicz, *Pisarze polscy Rusini*, oprac. R. Radyszewskij, Przemyśl 1996. Na temat literatury ruskiej tworzonej w języku polskim zob. także: R. Radyszewskij, *Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku*. cz. 1, Kraków 1996; N. Sowtys, *Pisana po polsku literatura ukraińska w kontekście fenomenu kulturowego polsko-ukraińskiego pogranicza*, „Bibliotekarz Podlaski” 2013, nr 2, s. 104–113.

⁷⁸ Zob. A. Romanowski, *Ruskie płuco literatury polskiej*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fażan, K. Zajas, Kraków 2012, s. 156.

- Bujnicki Tadeusz (2014), *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, Białystok: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego.
- Bukowiec Paweł (2008), *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków: Universitas.
- Dąbrowska Danuta (2015), *Dylematy romantycznego regionalizmu. Wokół recepcji „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza*, w: *Georomantyzm. Literatura, miejsce, środowisko*, red. E. Dąbrowicz, M. Lul, K. Sawicka-Mierzyńska, D. Zawadzka, Białystok: Wydawnictwo UwB, s. 578–592.
- Franko Iwan (1979), *O literaturze polskiej*, wyb. i oprac. M. Kuplowski, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Goszczyński Seweryn (1911), *Dzieła zbiorowe*, wyd. Z. Wasilewski, Lwów: H. Altenberg.
- Grala Hieronim (2016), *Rzeczpospolita Szlachecka – twór kolonialny?*, w: *Deбаты Artes Liberales. Tom X. Perspektywy postkolonializmu w Polsce. Polska w perspektywie postkolonialnej*, red. J. Kieniewicz, Warszawa: Wydział „Artes Liberales” UW, s. 275–300.
- Huk Bogdan (2013), *Ukraina. Polskie jądro ciemności*, Przemysł: Stowarzyszenie Ukraińskie Dziedzictwo.
- J. K. (1886), *Ostatnie chwile i pogrzeb Bohdana Zaleskiego*, „Czas”, 9.04, nr 81, s. 2.
- Janion Maria (2007), *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Janion Maria, Żmigrodzka Maria (1978), *Romantyzm i historia*, Warszawa: PIW.
- Kamionka-Straszakowa Janina (1974), *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*, Warszawa: PIW.
- Kasperski Edward (2016), „Displacement” u romantyków (Mickiewicz – Norwid), w: *Romantyzm środkowoeuropejski w kontekście postkolonialnym*, cz. 1, red. M. Kuziak, B. Nawrocki, Warszawa: IBL PAN, s. 157–181.
- Kiaupa Zigmantas (2008), *O treści zjawiska „lituanizacji” życia społeczno-politycznego Litwy w XVIII w.*, w: *Rzeczpospolita państwem wielu narodowości i wyznań. XVI–XVIII wiek*, red. T. Ciesielski, A. Filipczak-Kocur, Warszawa: Wydawnictwo DiG, s. 159–165.
- Kizwalter Tomasz (1999), *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Kolessa Oleksandr (1892), *Ukrayins’ki narodni pisni v poeziyakh Bohdanazales’koho*, „Zapysky naukovoho tovarystva im. Shevchenka”, cz. 1, s. 124–208.
- Kolessa Aleksander (1900), *Ukraińska rytmika ludowa w poeziach Bohdana Zaleskiego*, Lwów: E. Winiarz.
- Korzeniewicz Maria (1981), *Od ludowości ironicznej do ludowości mistycznej. Przemiany postaw estetycznych Słowackiego*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kozik Jan (1973), *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830–1848*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kwapiszewski Marek (2006), *Późny romantyzm i Ukraina. Z dziejów motywu i życia literackiego*, Warszawa: IBL PAN.
- M. P. (1842), *Poezyje Bohdana Zaleskiego*, „Lwowianin”, z. 1, s. 31–33.

- Maciejowski Józef (1918), *Poeci ukraińscy* (Zaleski, Malczewski, Goszczyński), Warszawa: I. Rzepecki.
- Makowski Stanisław (2012), „Szkoła ukraińska” w romantyzmie polskim, w: „Szkoła ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, s. 9–22.
- Mickiewicz Adam (1997), *Dzieła*, t. VIII: *Literatura słowiańska. Kurs pierwszy*, oprac. J. Maślanka, przeł. L. Płoszewski, Warszawa: „Czytelnik”.
- Mochnecki Maurycy (1923), *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, oprac. H. Życzynski, Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza.
- Mokry Włodzimierz (1997), „Ruska Trójca”. Karta z dziejów życia literackiego Ukraińców w Galicji w pierwszej połowie XIX wieku, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Nachlik Jewhen (2012), *Dziewiętnastowieczni pisarze ukraińscy o „szkole ukraińskiej” w romantyzmie polskim* (od Tarasa Szewczenki do Iwana Franki), w: „Szkoła ukraińska” w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, s. 591–628.
- Nikitorowicz Jerzy (2019), *Hybrydowa tożsamość na kulturowym pograniczu – potencjał i problem osobisty i grupowy?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J”, nr 2, s. 11–22.
- Nowicka Elżbieta (2025), „Kłębek czasu” w poemacie. „Duch od stepu” Józefa Bohdana Zaleskiego, w: J.B. Zaleski, *Duch od stepu*, oprac. E. Nowicka, Kielce: Pewne Wydawnictwo, s. 139–166.
- Okińczyc Aleksander (1872–1885), *Notatki z opowiadań Bohdana Zaleskiego*, Biblioteka Jagiellońska, rkps 9157 IV.
- Ossowski Stanisław (1984), *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa: PWN.
- Peplowski Franciszek (1961), *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i Romantyzmu*, Warszawa: PIW.
- Pigoń Stanisław (2002), *Pan Tadeusz – wzrost, wielkość, sława. Studium literackie*, Kraków: Universitas.
- Piwińska Marta (2005), *Złe wychowanie. Fragmenty romantycznej biografii*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Radyszewski Rościsław (1996), *Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku*, cz. 1, Kraków: Wydawnictwo Oddziału PAN.
- Romanowski Andrzej (2012), *Ruskie płuco literatury polskiej*, w: *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków: Universitas, s. 147–161.
- Rudaś-Grodzka Monika (2013), *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa: IBL PAN, Fundacja „Akademia Humanistyczna”.
- Rudnytsky Ivan L. (1979–1980), *Franciszek Duchiniński and His Impact on Ukrainian Political Thought*, „Harvard Ukrainian Studies”, vol. 3, part 2, s. 690–705.
- Ruszczyńska Marta (2015), *Pogranicze. Studia i szkice literackie*, Zielona Góra: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Said Edward W. (2018), *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań: Zysk i S-ka.
- Skórczewski Dariusz (2012), *Melancholia dyskursu kresoznawczego*, „Porównania”, nr 11, s. 125–138.

- Sowa Jan (2011), *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków: Universitas.
- Sowtys Natalia (2013), *Pisana po polsku literatura ukraińska w kontekście fenomenu kulturowego polsko-ukraińskiego pogranicza*, „Bibliotekarz Podlaski”, nr 2, s. 104–113.
- Stelmaszczyk-Świontek Barbara (1979), *Funkcja snu w poezji Bohdana Zaleskiego*, „Prace Polonistyczne”, seria 35, s. 95–103.
- Stelmaszczyk-Świontek Barbara (1985), *Wstęp*, w: Józef Bohdan Zaleski, *Wybór poezyj*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. III–XCI.
- Suleja Włodzimierz (1988), *Kresy Wschodnie w myśli politycznej polskiej irredenty w okresie popowstaniowym (1864–1914)*, w: *Między polską etniczną a historyczną*, red. W. Wrzesiński, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 167–186.
- Świątek Adam (2014), *Gente Rutheni, natione Poloni. Z dziejów Rusinów narodowości polskiej w Galicji*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Tretiak Józef (1914), *Bohdan Zaleski na tułactwie. Życie i poezja na tle dziejów emigracji polskiej. Cz. 2, 1838–1886*, Kraków: Akademia Umiejętności.
- Tyszyński Aleksander (1837), *Amerykanka w Polsce. Romans*, cz. 2, Petersburg: Karol Kray.
- Wagilewicz Jan Dalibor (1996), *Pisarze polscy Rusini*, oprac. R. Radyszewski, Przemysł: Południowo-Wschodni Instytut Naukowy.
- Walicki Andrzej (2000), *Mesjanistyczne koncepcje narodu i świadomości narodowej w ideologiach polskiego romantyzmu*, w: *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków: Ośrodek Myśli Politycznej, s. 35–43.
- Węgrzyn Iwona (2021), *Wyczerpana tradycja. Szkice o literaturze polskiej XIX wieku*, Warszawa: IBL PAN.
- Węgrzyn Iwona (2025), *Szkoła ukraińska – wynaleziona tradycja polskiego romantyzmu. Literaturoznawcze potyczki o pogranicze*, w: *Pograniczności*, red. P. Bukowiec, I. Węgrzyn, Sejny: Fundacja „Pogranicze”, s. 33–78.
- Witkowska Alina (1995), *Bohdan Zaleski, tajemnica sukcesu i zapomnienia*, w: *Zapomniane wielkości romantyzmu. Pokłosie sesji*, red. Z. Trojanowiczowa, Z. Przychodniak, Poznań: PTPN, s. 95–101.
- Witwicki Stefan (1837), *Wieczory pielgrzyma. Rozmaitości moralne, literackie i polityczne*, t. 1, Paris: A. Jełowicki.
- Wrzesińska Katarzyna (2015), *Ariowie i Turańczycy. Poglądy Franciszka H. Duchinińskiego na temat rasy i cywilizacji*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa”, nr 46, s. 46–63.
- Zajas Krzysztof (2014), *Uchwycić nieuchwytnie. Pożytki z badań pogranicznych*, „Wielogłos”, nr 2, s. 91–101.
- Zaleski Józef Bohdan (1877), *Pisma*, t. 1–4, Lwów: Gubrynowicz i Schmidt.
- Zaleski Józef Bohdan (1899), *Dzieła pośmiertne*, t. 1–2, Kraków: Spółka Wydawnicza Polska.
- Zaleski Józef Bohdan (1900–1904), *Korespondencja*, t. 1–5, wyd. D. Zaleski, Lwów: H. Altenberg.
- Zaleski Józef Bohdan (2025), *Duch od stepu*, oprac. E. Nowicka, Kielce: Pewne Wydawnictwo.

“I, the Son of Mist-Shrouded Ukraine”: On the Polish-Ukrainian Identity of Józef Bohdan Zaleski

Abstract

This article examines the national identity of Józef Bohdan Zaleski (1802–1886), one of the leading representatives of the Ukrainian school of Polish Romanticism. Although he wrote in Polish and addressed a predominantly Polish readership, Zaleski consistently emphasized his Ukrainian distinctiveness throughout most of his life. Identifying with both Polish and Ukrainian cultural traditions, he viewed the promotion of Polish-Ukrainian reconciliation and brotherhood as one of the central aims of his literary work. While the poet’s tendency to avoid the more contentious aspects of the shared history of the two nations may invite a postcolonial interpretation, such an approach proves insufficient for capturing the complex and hybrid character of a borderland identity situated between an ideological homeland and a personal, lived one. The article situates Zaleski’s views within the broader political and intellectual context of the nineteenth century, marked by the coexistence of Polish independence aspirations and the emerging Ukrainian national revival movement. As the vision of a multiethnic Polish-Lithuanian Commonwealth gradually gave way to concepts of an ethnically homogeneous nation-state, Zaleski was increasingly compelled to define his national affiliation more explicitly. Ultimately, despite his enduring attachment to Ukraine, he chose to identify himself primarily as a Pole.

Keywords: Józef Bohdan Zaleski, national identity, Polish-Ukrainian borderland, Ukrainian school of Polish Romanticism, *Gente Ruthenus, natione Polonus*, Romanticism